

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rozanie	6
Kwartalnie	1 k. 50
Miesięcznie	30

w KROLESTWIE I CESARSTWIE:

Rozanie	6
Kwartalnie	1 k. 50
Miesięcznie	30

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje Zakład Henryka Hirszfelda, przy al. Marszałkowskiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ

Za jeden wiersz petiti lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrelogi na każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreśowane po ra. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólnie 5%.

KALENDARZYK.

Dnia Maksymiliana B.
Jastro: Katedry św. P. w A.
Wschód słońca o godz. 7 min. 7. Zachód o godz. 5 min. 22.
Długość dnia godz. 10 min. 15. Przybyło dnia godz. 2 min. 33.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Itajchmana i Frenckera w Warszawie i w Łodzi.

Kopiey nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Budżet miasta Łodzi.

III.

C. Wydatki na utrzymanie porządków miejskich.

	Rub.	Kop.
25. Oczyszczanie ulic przed budowlami miejskimi i placów miejskich	900	—
26. Oświetlenie miasta (470 latarni, z tych oświetlenie 466 po 15 rs. rocznie i 4 po 26 rs. 37½ k.)	7,099	50
27. Czyszcicielowi miejskiemu	50	—
28. Utrzymanie w porządku i naprawa 96 drewnianych mostów w obrębie miasta	486	32
29. Utrzymanie w porządku i naprawa bruków na ulicach miasta	2,235	50
30. Utrzymanie w porządku i naprawa studzien i pomp	203	55
31. Iluminowanie ratusza w święta dworskie	18	16
32. Połączenie telefonowe biur: magistratu, policmajstra i dwóch komisarzy cyrkulowych ze stacją telefonową i korzystanie z aparatów telefonicznych	504	70
Suma	11,497	73

D. Wydatki na utrzymanie szkół, zakładów dobroczynnych i innych społecznych instytucji:

	Rub.	Kop.
33. Utrzymanie wikaryusza przy kościele katolickim	150	—
34. Zasiłek skarbowi na utrzymanie łódzkiego gimnazjum męskiego	11,510	—
35. Na utrzymanie łódzkiego żeńskiego gimnazjum (zasiłek na utrzymanie gimnazjum wypłacany był na zasadzie Najwyższej zatwierdzonej opinii rady		

państwa z d. 7 kwietnia st. st. 1886 r. co do gimnazjum męskiego i z dnia 9 czerwca st. st. 1886 r. co do gimnazjum żeńskiego) 5,990 —

36. Utrzymanie 16 szkół elementarnych miejskich (na utrzymanie szkół Nr. 1 do 15 płaci kasa miejska po 309 rs., na utrzymanie szkoły Nr. 16 po 317 rs. rocznie, czyli razem 4,952 rs., a reszta 48 rs. dostaje się jako zapomoga niedzielnej szkoły rzemieślniczej 5,000 —

37. Zasiłek dla prywatnej pensyi 3-klasowej 400 —

38. Zasiłek na utrzymanie kasy oszczędności przy magistracie w Łodzi, mianowicie na wynagrodzenie kasyera i buchaltera 90 —

39. Na utrzymanie szpitali miejskich (pod tą pozycją zapisany jest zasiłek placowy radzie powiatowej dobroczynności publicznej na utrzymanie szpitala św. Aleksandra w Łodzi, a który to zasiłek wyniesie w tym roku 150 —

Suma 23,290 —

E. Spłata długów i tworzenie kapitałów.

Na kapitał zapasowy:

40. Pod tę pozycję powinna być wniesiona suma 10,278 rs. 94 kop. stanowiąca procent od kapitałów miejskich, według pozycji 12 i 13 dochodów, że jednakże w roku 1888 dochody zwykle nie wystarczą na pokrycie wydatków, a zatem wykluczono rzeczoną sumę z projektu budżetu na r. b.

41. Na rzecz kapitału stałego, lokowanego w banku na 4% (suma 973 rs. 18 kop. powstała z wykupu nie-

których czynszów wieczystych 973 18

32. Na zapłacenie wydatków za zeszłe lata jako to: podatku kwatertunowego, prenumeraty dziennika gubernialnego, sporządzenie planu miasta Łodzi (21,776 rs.), urządzenie zegara ratuszowego, urządzenie czasowego szpitala dla cholezycznych (5,000 rs.), tablice z nazwami ulic, ustąpienie 7 ucząstków gruntu dla rozszerzenia dziedzińca przy bydłobójni (7,951 rs. 72 k.), na przytułek dla obłąkanych (1,000 rs.) 38,594 59

Suma 39,567 77

F. Wydatki drobne:

	Rub.	Kop.
43. Na koszty rozbioru budynków nie odpowiadających warunkom ustawy budowlanej	300	—
44. Prenumerata gazet rządowych wraz z przesyłką pocztową	31	95
45. Wzmocnienie nadzoru nad dobrocią produktów spożywczych, sprzedawanych w Łodzi	300	—
46. Wydatki nieprzewidziane	1,000	—
Suma	1,631	95

G. Wydatki jednorazowe:

47. Na zabrukowanie ulic: Franciszkańskiej, Aleksandryjskiej, Brzezińskiej, Stodolnianej i Tylniej, jako też części placu przy kościele Wniebowzięcia N. P. Maryi	23,619	18
48. Na naprawę starych i zbudowanie nowych studzien miejskich	11,025	—
Suma	34,644	18

Rekapitulacja:

	Rub.	Kop.
A. Wydatki na utrzymanie zarządu miejskiego	50,182	10
B. Wydatki na utrzymanie budowli miejskich i najem lokali	13,552	60
C. Porządki miejskie	11,497	73
D. Utrzymanie zakładów naukowych i instytucji społecznych	23,290	—
E. Spłata długów i tworzenie kapitałów	39,567	77
F. Wydatki drobne	1,631	95
G. Wydatki jednorazowe	34,644	18
Suma	174,365	79

W następnym artykule podamy krótkie komentarze, odnoszące się do niektórych pozycji budżetowych.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Akcyza. „Nowoje wremia” donosi, iż nowe przepisy o zastawach przy prolongacie akcyzy od spirytusu i cukru, opracowane przez komisję specjalną, będą niebawem rozciągnięte na wszystkie gubernie państwa. Nowy sposób szacowania nieruchomości ma znacznie ułatwić oddawanie ich na zastaw. Jednocześnie opracowano nową listę miast, w których dozwolone jest przyjmowanie na zastaw budynków drewnianych. Jako ogólne prawidło ma być postanowione: 1) za normalny szacunek należy uważać szacunek, dokonany przez bank szlachecki, lub obliczony na zasadzie tabeli dla opłacania podatków; 2) grunta przyjmowane będą w stosunku 6% ich wartości.

Przemysł. „Kurier codzienny” donosi, że zarząd stalowni na Nowej Pradze, pomimo zamierzonego zwinięcia w Warszawie oddziału wyrobu szyn, przystępuje do naprawy maszyni zepsutej skutkiem wypadku, oraz budynków w których znajdowała się ta maszyna. Powodem są znaczne zamówienia szyn.

— Ministerium dóbr państwa deleguje prof. Mendelejewa do zbadania węgla kamiennego donieckiego.

— „Petersb. wiadomości” donoszą, iż niebawem opracowane zostaną nowe przepisy, mające na celu poparcie rozwoju ho-

James Payn.

W ZASTĘPSTWIE.

POWIEŚĆ.

Przekład Wiktorii Rosickiej.

ROZDZIAŁ I.

Na Cesarzkim Kanale.

Za scenę do niniejszego obrazu posłużył nam, wiosennym promieniem księżyca oświetlone, północne Chiny, a raczej północno-wschodnia część państwa niebieskiego, zwana przez Europejczyków „północą.” W epoce, o której piszemy, do rzadkości zaliczały się wyprawy, mające na celu zwiędanie równin Keang-Soo, okręgów leżących na północno-zachodzie od Szanghaju. Po drodze takie wymagały ze strony „Pak-Quei-Tye,” czyli „cudzoziemskich dyabłów,” mnóstwa pieniędzy, odwagi, uzbrojonej straży, a przedewszystkiem zimnej krwi i spokoju wśród przeróżnych drażliwych sytuacji. Tej właśnie zalety, mówią nawiasem, brakuje zazwyczaj Europejczykom, a szczególnie wojskowym. Angielski oficer, przywykły do życia w Indyach, łatwo znajdzie się w przykrem położeniu w Chinach, gdyż mieszkańiec Północy różni się wielce charakterem od Chincego, a szczególnie od Chincego żyjącego na swoim „śmietniku,” w głębi kraju, gdzie „barbarzyńcy” — to

jest członkowie państw ucywilizowanych — nietylko za wszystko drogo muszą płacić, ale przytem traktowani bywają z pogardą. Piękna cytata *omne ignotum pro magnifico* niema tu zastosowania; bo jakkolwiek Chincezy o Anglikach „baracz pobierającym narodzić,” wiedzą tylko tyle, że składa się on z istot ludzkie a nie zwierzęce posiadających kształty i „rządzony jest przez kobietę o szerokiej nodze,” niemniej wszakże czują dla niego głęboką wzięrdę. Od czasu lorda Macartney, Chincezy wyrabiali w sobie coraz gorsze pojęcia o Anglikach, co spowodowało, że w najdrobniejszych zająciach powiększają winę Anglika, gotowi o śmierć go przypisać. Szczególniej zającia z mądrynami są bardzo seryo traktowane w całych Obinach, z wyjątkiem pięciu objętych umową, portów. Dla tego też Angielscy oficerowie z trudnością uzyskują pozwolenie wyjazdu do okręgu Keang-Soo, pomimo sławy, jaką cieszy się ta okolica wskutek nagromadzonych piękności natury.

Mimo to jeden z dwóch Anglików, jadących w ową noc wiosenną po Cha-Ho (Kanał Cesaraki), był wojskowym. Kapitan Artur Conway młodszy od towarzysza swego Ralfa Pennicuick o rok tylko, oprócz wieku w niczem podobnym nie był do niego. Kapitan choć młody, ale dobrze zbudowany mógłby uchodzić za przystojnego, gdyby nie ślady dziesięcioletniego wpływu palących promieni słonecznych. Czarność jego cery dałaby się chyba usunąć za pomocą owych kosmetyków, wychwalanych przez gazety, ale na nieszczęście kapitan żadnych maści nie używał; byłby to zbyt, na który nie pozwalał sobie, mając w Anglii żonę i córkę, które utrzymywał ze

skromnej gaży wojskowej.

Spokój malujący się w niebieskich oczach i łagodny wyraz ust, otoczonych ciemnym, gdzieś gdzieś spakowanym zarostem, czyniły twarz kapitana bardzo sympatyczną; głos miał metaliczny, ale z pewnym odzwiekim melancholii, jak u ludzi, którzy zawiedzeni w życiu nie już od niego nie wymagają. Był to człowiek obdarzony wielkimi zdolnościami, jakkolwiek praktycznego użytku wyciągnąć z nich nie potrafił nigdy. Rysował niezłe, z wielką łatwością chwycił podobieństwo i teraz jadąc w łódce kreslił w ciągu rozmowy z towarzyszem widoki okolicy; będąc młodym — to jest z dwadzieścia lat temu, obecnie bowiem ma lat czterdzieści trzy — posiadał śliczny głos, ale już dawno minął dla niego dni swobody myśli. Miał też wielką łatwość do języków, dzięki której po trzechletnim pobycie w Chinach nauczył się dobrze tego języka. Gdyby Artur Conway posiadał życiowego przyjaciela (a nie miał go), któryby pilnie śledził bieg jego życia i okoliczności w jakich się znajdował, wyrekłby o nim, że zmarował się. Wogóle między kolegami cieszył się najlepszą reputacją; gdy była o nim mowa, powtarzano zazwyczaj „Conway minął się ze swem powołaniem.”

Wyraz opinii publicznej o Ralfie Pennicuick był wprost przeciwny. Nie chybiał on swego celu, w znaczeniu, iż osiągał to, ku czemu dążył. Wszystko, a przynajmniej prawie wszystko, czego zapragnął, musiał doń nuleżeć, po części dla tego, iż miał materyalne pragnienia, którym zadość czyniła odziedziczona fortuna, po części jednak wskutek nieugiętej woli. Jego życzenie było dlań takim samym pra-

wem jak wola jego cesarskiej mości, syna nieba, wice-regenta wszechświata, w którego państwie podróżował obecnie dla przyjemności. Uczeń Lavatera mógłby z wycieczką ust Pennicuick'a zawyrokoować o sile jego charakteru; usta te, jak również czarna, długa broda, pokrecona przy końcach nadawały mu wygląd starożytnego pogońcy asyryjskiego. Za ten przymiot szanowano wielce Pennicuick'a — mówię, ma się rozumieć, o jego sile woli a nie o brodzie, chociaż ona, jak utrzymywał, rytywała mu wzdęty poci pięknej — przeciwny wpływ wywierając na brzydą polowę rodzaju ludzkiego. Do osobistości Pennicuick'a nie nadawało się wcale zdrobniałe, pieszczotliwe miano; nazywano go jednak „Stalowy Pen”, „Twardy Pen”, ale po „za jego plecami, podczas gdy do Conwaya, w całej armii bardzo popularnego, mówiono: „Connie.” I Pennicuick mógłby łatwo zyskać popularność, nietylko między mężczyznami ale i między kobietami, jak mówił Conway, gdyżby tylko dbał o nie. Bo prawdą jest na świecie, że kobiety kochają tyranów, a mężczyźni nie mniej tchórzy, na swój sposób, z uznaniem i powściągliwością są dla tych, którzy mają ostry język, gotową zawsze do walki szpadę i znaczny majątek.

Obaj ci ludzie razem kończyli nauki, jeden tyjąc ze skromnego dochodu, drugi wyrzucając pieniądze; obaj poenieli się z miłości — pojowanej przez każdego po swojemu. Zna Pennicuick'a umiaru po urodzeniu pierwszego dziecka, zostawiając majątek; Conway'a żona obdarzyła go córką i niewielkim posagiem, dla zwrócenia którego jak i dla utrzymania żony wraz z córką w Anglii, skazał się dozwolenie na

dowli tytoniu i handlu wywozowego tym produktem. Przepisy zawierają pewne ułatwienia dla przesyłek tytoniu pocztą.

Pisma warszawskie donoszą, że dywidenda akcyj towarzystwa gazowego desau-skiego za rok ubiegły, wyznaczoną będzie w wysokości 9 1/2%. W latach poprzednich dywidenda wynosiła 10%.

Kredyt. „Prawiśtelstwenyj wiestnik” donosi, iż ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło w d. 28 stycznia r. b. ustawę kasy wkładowo-zaliczkowej majstrów i robotników służby ruchu i warsztatów kolei nadwolskiej.

„Kurier warszawski” dowiaduje się z wiarogodnego źródła, iż w tych dniach zatwierdzona została przez ministra skarbu ustawa prywatnego lombardu akcyjnego, którego założycielami są: ks. M. Meszcerski, Wilhelm Orsetti, St. hr. Łubieński, Adolf Bauernfeind, Władysław Lisicki i Kazimierz Koźniowski. Nie jest to żadne nowe przedsięwzięcie, powstało ono bowiem z połączenia dwu dziś już istniejących lombardów prywatnych: przy ulicy Mazowieckiej nr. 20 i przy placu Wareckim nr. 21. Wyżej wymienione osoby, z wyjątkiem pierwszej, którą zaproszono dla szybszego zatwierdzenia ustawy, znajdują się dotychczas w liczbie uczestników obu tych kas. Lombard akcyjny nie jest bynajmniej instytucją filantropijną i wysokość mających się przezeń pobierać procentów będzie tak sama, jak w dziś istniejących kasach.

Pieniądze. Sprawozdawca giełdowy „Journal de St.-Petersbourg” utrzymuje, że polityka stanowczo nie ma nic wspólnego z nową silną niższą rubla i zapewnia, że spadek ten spowodowany jest prosto potrzebą pokrycia się kupiectwa, które o tyle się trudniej odbywa, że brak jest zupełny trakt naszego handlu wywozowego.

Drugi żelazne. „Grażdanin” donosi, iż w celu powiększenia wpływu rządu, jako akcyonariusza, na koleje prywatne, postanowiono powiększyć ilość akcji, należących do skarbu.

Ekspedytorzy. Pisma warszawskie donoszą, że ekspedytorzy na komorach wystąpiłi z petycją do warszawskiego komitetu giełdowego o odroczenie rozporządzenia w przedmiocie wyłącznego prawa agentur handlowych, istniejących przy kolejach, do zatwierdzenia ekspedycji kolejowych.

Poczty. Dzienniki petersburskie donoszą, że postanowiono, aby nadal pociągi pocztowe schodziły się na punktach węzłowych, co dotychczas nie było ściśle przestrzegane, wywołując przerwy w komunikacji listowej. Jednocześnie postanowiono powiększyć szybkość pociągów pocztowych do 35 wiorst na godzinę, zamiast 25 — 30 wiorst, jak to było dotychczas.

Telegrafy. Wmiaszczkach Derażni i Obodowce, w guberni podolskiej, rozpoczęto przyjmować telegrafy korespondencyjne międzynarodowej.

SPRAWOZDANIA TARGOWE

Giełda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do

dnia 18 lutego). Ważne zagadnienia polityczne, polityczne, które od wielu miesięcy zajmują uwagę powszechną nie zbliżyły się do swemu rozwiązaniu. Pokojowa mowa Bismarcka wzmacniała widocznie ogólne zaufanie, w głównych ogniskach życia politycznego przeważał nastrój spokojniejszy, w rzeczywistości jednak stosunki polityczne nie uległy żadnej zmianie. O zawiązaniu układów co do Bulgarii pomiędzy Rosją i innemi mocarstwami obiegają właściwie tylko pogłoski. Wobec niepewności stosunków politycznych, giełda zachowała się ciągle ogromną ostrożnością, powstrzymując się od energicznych kroków, w którymkolwiek kierunku. Bezczynność jest od dawna główną jej cechą. Obok niepewności politycznej wstrętnością spekulacji zwigłującej niepomyślne doniesienia, przebiegu choroby niemieckiej i następnej tronu. Najważniejszą wypadkową tygodnia na giełdzie berlińskiej, był silny spadek kursu rubli, sprzedawanych w sobotę po 171 1/2. Nieustający proces obniżenia się kursu waluty ruskiej, przyspieszyła w dniach ostatnich niejasna wiadomość „Birżewych wiadomości” o zamierzonym przez ruskiego ministra skarbu, wprowadzeniu w obieg monety złotej i srebrnej. Wiadomość tą tłumaczono sobie na giełdzie w najrozmaitszy sposób, przeważnie zaś niekorzystnie dla waluty ruskiej. Organ giełdy berlińskiej występując przeciwko podobnym wiadomościom, dowodził, że następstwem środków zamierzonych przez ministra skarbu może być tylko poprawa kursu waluty ruskiej, i zalecała podwójną ostrożność spekulującym na spadku rubla. W sobotę silny i żółty, uległy także kursy papierów państwowych ruskich, skutkiem wielkich realizacji przymusowych na rachunek upadłej armii G. Fehleisen w Petersburgu.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 18 lutego). W sobotę, w tygodniu ubiegłym dokonano na targu warszawskim kilka większych obrotów. Sprzedano do Tomasza 1,400 pudów wełny ruskiej (peregonu) po 19 1/2 — 21 rubli pud i około 300 etr. polskiej średnio — cienkiej po 80 — 86 tal. za centnar a do Zgierza około 300 pudów ruskiej (peregonu) po cenie około 21 1/2 rubli pud, prócz tego sprzedano 50 etr. wełny średniej po 84 tal. W czasach ostatnich prawie cały zapas towarów letnich w składach fabrycznych zakupili kupcy ruscy, co skłania fabrykantów do kupna. Jedną z najważniejszych firm białostockich zakontraktowała w tych dniach kilka partij (jedną już z drugiej ręki) po cenach bardzo korzystnych dla sprzedawców, zresztą interes kontraktów jest zaniechany zarówno przez krajowych, jak i przez zagranicznych kupców, pomimo udużycia niskiego kursu waluty. Zboże. Skutkiem złego stanu dróg dowoży zboża w tygodniu ubiegłym był bardzo ograniczony. Spożywców miejscowi wstrzymywali się od kupna w oczekiwaniu większych dowozów i skutkiem tego ceny nie uległy żadnej zmianie. Mąka. Ceny mąki poprawiły się znacznie w czasach ostatnich głównie skutkiem zmniejszenia się dowozów z Cesarstwa gdzie zamyślane przerwały komunikację w wielu miejscowościach. W ciągu ostatnich dwu tygodni nadeszło załadowa 8 wagonów mąki ruskiej, którą zakupiono szybko po cenach wyższych o 25 — 50 kop. Obecnie bieżąca już prawie żadnych zapasów na rynku warszawskim. Krójowe młyn wodna od kilku tygodni nieczynne skutkiem braku wody, obciążenie są załadowa w powodu nagłego przybrania rzek co potrwa prawdopodobnie przez kilka tygodni. Wobec tego należy spodziewać się dalszej wyższej cen mąki. W dniach ostatnich notowano: Słodowice 11, 1/2 10,50, 1/2 9,75, Zegrynek 8,75, 1/2 8,50, 0,10w 10,57, 1/2 9,82, 1/2 8,75, Szczębrzeszyn 9,75, 1/2 9,25, Nadwiślanek młyn w Chelmie 9,75, 1/2 8,75, 1/2 7,75, Hrubieszów 9,50, 1/2 8,75, 1/2 8,25. Turek 9,75 1/2 9,25, 1/2 8,50, krupczatka saratowska 12,50, elizawetgradzka 10,50, krajowa 10,50, mąka Gana 9,40, Kugena 9,40, kremienozucka 9,40, mąka żytnia 5,50 — 5,75. Okowita. Ceny okowity trzymały się wysoko, dopiero w dniach ostatnich zaczęły słabnąć. Cukier. Rynek cukrowy ożywił się trochę skutkiem zbliżenia się świąt. Na potrzebę miejscową nabywano wyroby Hermanowa po rs. 3, Dobrzelina, Czerska, Michałowa, Orzysza, Lesnowa po 2,97 1/2, Konstancji, Józ fwa, Elżbietowa po 2,05, Żubna po 2,92 1/2.

Za kostki płacono 2,92 1/2 — 2,90, za potużyńskie 2,87 1/2, za mąkę w pojedynczych workach 2,65 — 2,67 1/2, za kamień 24 f. Oleje. Ceny oleju rzepakowego trzymają się mocno. Skóry. Zakupy skór surowych nie przewyższają zwykłych wymiarów, ceny pozostają niezmiennymi; płacono za małe i lekkie od 9 rs., za drodnie i dobre średnie do 16 rs. za sztukę, na wagę za funt skóry nieoczyszczonej z rogami płacono 11 — 14 1/2 kop. stosownie do ciężaru skóry, za skóry oczyszczone bez rogow drożej o 1 1/2 kop. na funcie. Skórki cielęce warszawskie osiągały 2,10 — 3,40 za parę, pryncypalne świeże 10 — 13 1/2, za partję z chlebiem i sznurkiem, za skóry koźskie płacono o rs. 3,75 — 5,50 za sztukę. Eoj. Ceny utrzymano na 5,25 — 5,30 rs. za pud, lecz nie nie sprzedano. Nafta. Nizsze notowania carystyjskie nie pozostały bez wpływu na rynek warszawski. Bracia Nobel żądali za małe beczki po rs. 1,85 za pud łącznie z akcją i beczkami z obłożeniem na Pelcowanie inne firmy sprzedawały po rs. 1,32 pud. Ceny nafty amerykańskiej skutkiem podwyższenia cła, podniosły się do 10 — 11 kop. za funt.

Wełna. Londyn, 16 lutego. Ankeya. Uspokojenie spokojne.

Wełna. Bradford, 16 lutego. Wełna słabiej, przeda spokojnie, ceny utrzymują się z trudnością, tkaniny mają dosyć dobry popyt.

Kronika Łódzka.

(—) Z teatru. Wystawienie opery Verdi'ego „Bal maskowy” zniewala nas przedewszystkiem do zaznaczenia pracowitości dyrektora p. Balcaraka. Niełatwo to wystawić na prowincyi dzieło muzyczne, wymagające ośmiu dobrych solistów, a jednak p. Balcarek dokonał tej sztuki, z powodzeniem, przechodzącym nasze oczekiwania. Była to praca tem trudniejsza, że zaledwie kilka osób z personelu operowego jest w stanie przygotować się bez pomocy nauczyciela, z innemi zaś, jak niemałej z chórami odbywać trzeba mozolne lekcje. Jeżeli były usterki, nieodłączne od pierwszego przedstawienia, zapominamy o nich tem chętniej, że całość wypadła ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Bohaterami wieczoru byli, jak zwykle, panna Berghi (Amelia) i p. Czernicki (Ricardo); obojgu tym artystom oddawaliśmy już nieraz słusze pochwały, — powtarzać ich nie mamy potrzeby, zaznaczamy tylko, że obsypywano ich w ciągu przedstawienia salwami oklasków. Bardzo dobrze wywiązała się pani Brzechwa-Nowakowska z roli Ulryki, w której znalazła sposobność wydatnienia zalet zawsze jeszcze silnego głosu, zwłaszcza w niższym rejestrze; jest to zresztą śpiewaczka rutynowana, kształcona w dobrej szkole, zdolna przeto do pokonania wszelkich trudności.

Trudne zadanie miał p. Czyżkowski; partya Renata wymaga większego wyrobienia w głosie, większej pewności siebie, aby mogła wyjść w całym blasku. Bądź co bądź, p. Czyżkowski śpiewał ją przyzwyczajenie, miał kilka miejsc bardzo szczęśliwych, grał sympatycznie, a za staranność w unikaniu tonów gardłowych należy mu się pochwała. Z przyjemnością zaznaczamy, że i panna Filipi (paź) była tym razem szczęśliwszą w śpiewie, — zwłaszcza w ansamblach głos jej brzmiał czysto i zwyciężał dość biegle przeszkody koloratorowe. Małą partyjkę Sylwana odśpiewał p. Grodecki bez zarzutu, a pp. Marecki i Patu-

zenko (Samuel i Tom) prowadzili piękny kwartet w akcie trzecim bardzo efekownie. W kwartecie tym przydałoby się cokolwiek żywsze tempo. Chóry i obie orkiestry trzymały się dobrze.

Śpiewano „Bal maskowy” w teatrze Thalia. Dyrektora teatru spodziewała się z tego przedstawienia większego zapewne dochodu, aniżeli dać go może teatr Victoria, lecz zawiadła się w nadziejach. Zdaje nam się, że dochód nie był większy od średnio-dobrego w teatrze Victoria. Opera zyskała wprawdzie na wystawie, gdyż teatr Thalia posiada lepsze dekoracje, lecz straciła chóry, załabę na wielką salę i orkiestrę teatralną, niezbyt liczną. Drugie przedstawienie „Bal maskowego” odbędzie się w teatrze Victoria.

(—) Pogłoski o zamierzonym obniżeniu cła od przędzy bawełnianej wzbudziły wielkie zainteresowanie w sferach przemysłowych. Ostatnie telegrafy „Agencji północnej” doniosły, że p. minister skarbu zapewnił deputację fabrykantów ruskich, że kwestya wyników zapewne z nieporozumienia, gdyż ministerium nie ma zamiaru zmieniać taryfy dla przędzy. W ten sposób kwestyę można uważać za usuniętą, jedynie więc jako interesujący komentarz do niej, przytaczamy za „Ekonomistą” (dodatek do „Kraju”) treść telegramów nadesłanych w tej sprawie do Petersburga przez przemysłowców łódzkich:

„Prosimy przedstawicieli p. dyrektorowi departamentu, że nakłady na produkcję przędzy w Rosji o wiele przewyższają nakłady w Anglii (tu następują cyfrowe obliczenia). Ostatnie podniesienie cła od bawełny spowodowało zmniejszenie wysokości cła protekcyjnego od przędzy do 60 kop. Niewątpliwie więc nowe zmniejszenie cła od przędzy przywożonej wywoła przesilenie w przemyśle bawełnianym ruskim. Wzrost obecny cen przędzy ma charakter przejściowy i spowodowany został przez tę okoliczność, że wielu fabrykantów tkackich, na skutek pogłosek o zamiarze rządu podniesienia cła od bawełny, pospieszyło z zakontraktowaniem u rosyjan całej potrzebnej im ilości na rok naprzód. Łatwo zrozumieć, że pod wrażeniem tego, oraz pod pierwszym wrażeniem ogłoszenia o cła od bawełny, popyt na przędę wzniósł się i wywołał niezwłocznie wyższe ceny; skoro wszakże wrażenie to minie, otwierane zaś teraz nanowo i rozszerzane dziś czynne przedalanie rozpoczyna roboty, produkcja przędzy wkrótce się powiększy, ceny jej same przez się spadną. Za najlepszy dowód służyć może fakt, że ceny przędzy niższych numerów, pomimo wprowadzenia już podniesionego cła od bawełny, nie tylko się odpowiednio nie podniosły, ale przeciwnie nawet spadły w porównaniu z dawniejszemi. Dość będzie dla przykładu za-cytować krytyczne położenie fabrykantów przędzy w r. 1884 — 85, z którego wyszli dzięki podniesieniu cła od przędzy, aby dowieść szkody, jaką ściągnać może nadwyrężenie cła protekcyjnego dzisiejszego. Zniżenie cła protekcyjnego może nie tylko zaszkodzić rosyjskim fabrykantom przędzy, ale nawet zagraża trwałej egzystencji produkcji tkackiej, gdyż przypuszczenie przędzy zagranicznej po względnie w porównaniu z krajową niskiej cenie spowoduje nadzwyczajne pomnożenie się fabryk tkackich i, co za tem idzie, nadprodukcję towarów tkackich, oraz niewątpliwie wywoła znów przesilenie w przemyśle i handlu bawełnianym rosyjskim”.

(—) Najmłodszą instytucją. W sobotę dnia 18 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy subiektów handlowych. Posiedzenie zajął prezydujący p. Abkin, zaprosiwszy na asesorów pp. Edwarda Ziege i Teodora Ordę, a na sekretarza p. Maksymiliana Blüht.

Po przeczytaniu i zatwierdzeniu przez ogólne zebranie budżetu na r. 1888, przyjęciu propozycji zarządu co do lokacji kapitału zakładowego, oraz udzieleniu zarządowi pełnomocnictwa do wynajęcia lokalu dla stowarzyszenia, przystąpiono do wyborów.

Na wniosek p. Follmana, obrano ponownie, jednogłośnie przez aklamację, na prezydującego p. Abkina, a na sekretarza p. Reichsteina. Zaznaczamy tę zgodność zgromadzenia w uznaniu gorliwej i pożytecznej dla stowarzyszenia działalności wymienionych osób.

Pan Himmelfarb poddał pod rozpatrzenie ogólne zebrania wniosek, ażeby członkowie rzeczywisty stowarzyszenia, zostając właścicielami firmy, mogli pozostać nadal w kategorii członków kwalifikujących się do wyborów, lecz wniosek ten, jako przeciwny ustawie, nie był dyskutowany.

Rezultat głosowania na członków zarządu okazał się następujący: otrzymali głosy: pp. Schlossberg 153, Banasch 144, Goldberg Adolf 143, Kregczy Juliusz 115, Berson Ignacy 111, Friedstein Zygmunt 101, Lichtenfeld Michał 69, Braunstein Adolf 61, Surowicz I. 58, Blüht Ma-

dziesięcioletnie wygnanie. Takim było przynajmniej przekonanie Conway'a, po straceniu posagu żony. Przyjaciele jego mówili, że był zawsze tylko swoim nieprzyjacielem, chociaż prądomówna mrs. Conway zaprzeczała temu nieraz; ta różnica przekonania wywołała prawdopodobnie ich rozłączenie. Pennicuick próżniaczce wiodący życie, utrzymywał przyjazne stosunki z Conwayami po śmierci żony, gdyż istotnie pani Conway opiekowała się jego dzieckiem z macierzyńską troskliwością; obecnie, wyczerpawszy wszelkie przyjemności Londynu, a nawet Europy, udał się do Chin celem wyszukania przyjaciela i nowych wrażeń. Hong-Kong i Szanghaj zużyły go wkrótce, zapragnął zgłębić wnętrza kraju. Nie znając języka i obyczajów miejscowych, potrzebował koniecznie towarzysza, — najodpowiedniejszym był Conway, zaproponował mu przeto podróż na swój koszt. Przykrą jest rzeczą jeździć za nieswoją pieniędzmi, na koszece czymś, z wyjątkiem ma się rozumieć, jeżeli umowa podobna zawarta jest między prawdziwym przyjaciółmi. Conway z Pennicuickiem uchodzili za takowych i to ułatwilo im porozumienie, tem więcej, że Conway wiedział, iż prawdziwą przysługę wyświadcza towarzyszowi, który, przyznać trzeba, umiał ją ocenić; z nikim innym nie byłoby mu tak przyjemnie podróżować.

W Łódce, oprócz dwóch naszych znajomych, znajdowało się jeszcze kilku chińskich żołnierzy z komendantem Fulchow i wioślarze pracujący u sternu. Jednostajny plusk wiośel i chrapanie uspiomych synów Marsa towarzyszyły rozmowie naszych przyjaciół.

W podziw mnie wprowadzają — mówił Conway — już przecież drugi dzień mija.

Tak, zgadzam się z tobą — odparł Pennicuick, — żeby ludzie podobnie chrapać mogli, trudno uwierzyć!

— Mówię o wioślarzach. Widziałem ich w południe jak jedli swój ryż z wiośłem w ręku i dotychczas nie ustali na chwilę.

— Dyabło powoli jedziemy — odparł zagadnięty niecierpliwie.

— A mimo to przez dobie dalej jędziemy niż w Anglii na najlepszym statku.

— Być może, muły i wielbłądy szybciej chodzą niż konie, a jednak koń będzie zawsze szlachetniejszym zwierzęciem. Ohń-czyk to! bydle jeszcze niższej stojące od nich wszystkich.

— Inne zdanie głoszą ci, którzy znają ich bliżej.

— Tak, głoszą, choć go nie podzielają. Ludzie zwykle chwala tych, z którymi żyją zmuszeni, krok dalej, a gotowi swoich nawet poniżać. Nie uwierzysz chyba, żeby szkot śpiewający „Skoczą to kraj nadinne et” istotnie cieszył się z tego, że jest szkotem.

— Ależ na serjo, myślę, że znajduję się tacy między nimi — z uśmiechem mówił Conway, wiedząc iż Pennicuickowie ze Szkocy pochodzą.

— O nie! niema już głupich szkotów! Chińczycy za to są skończonymi idiotami, podobni do ludzi dziedzicznych. Zapewne mi powiesz, że proch wynaleźli w starożytności, — jeżeli nawet tak było, cóż za użytek zrobili z niego? strzelali na cześć swych bogów! druk wynaleźli, którego nikt czytać nie umie — cóż za korzyść wynikła dla ludzkości z ich zdobyczy naukowych? Istotnie, przypominają mi oni dzieci o dużych głowach, którym przepowiadają nadzwyczajne zdolności, a w końcu pokazuje się, że zamiast mózgu mają wodę w głowie. Dziwię się niezmiernie, jak człowiek z twojem wykształceniem, może nie dostrzeżać tych niskich pobudek, które skłaniają ludzi do wychwalania barbarzyństwa. Spotykając w stolicy wpółcywilizowanego państwa, wojskowych i szlachty rozmawiających po francusku, nie powiesz przecież, że

ta stolica, to Paryż.

— Paryż jest dla ciebie ogniskiem cywilizacji? — przerywając rysowanie zapytał Conway.

— Nie mówię tego wcale. W moich oczach cywilizacja jego jest sztuczną; Paryż to raj podróżnych — ale najwybredniejsze przyjemności, które jego urok stanowią znaleźć można i w Londynie, gdy kto wie gdzie szukać i ma czem płacić.

— Mówisz to na pewnych danych.

— Będ wątpienia; *experto crede*. Chciałem właśnie powiedzieć, że chińczycy schodzą się z mieszkańcami Paryża na jednym polu: na polu występku; w mniemaniu czymś może to być świadectwem ich wysokiej cywilizacji.

— W samej rzeczy, są nadzwyczaj występn i co gorsza, strasznie okrutni, — potwierdził Conway.

— Te dwa przymioty nie są tak oddalone od siebie, jakby sądzić można — zauważył Pennicuick z miną filozofa. — Czy pamiętasz tego angiłka w więzieniu nad którym litowaliśmy się, chociaż pół tuzina morderstw ciążyło na jego sumieniu?

— Czy mógłbym o czemś podobnym zapomnieć? — gwałtownie odparł Conway.

— A pamiętasz tych więźniów powiązanych razem, umierających na torturach, z widoku których cieszyli się ich współbracia: najlepszy z nich wołał jak dzikie zwierzęta, aby ofiary dręczyć więcej.

— Przestań, — z niesmakiem zawołał Conway — dlaczego zatrzymujesz się nad tak wstrętnymi obrazami?

— Bo nienawidzę hypokryzji, szczególnie w ustach uczciwego człowieka. Jeżeli te stworzenia, — dodał, wskazując na wioślarzy, — jeżeli te stworzenia nazywają się ludźmi, biada społeczeństwu, do którego należą.

(D. c. n.)

ksymilian 41, Wilczyński M. 31, — a zatem większość głosów wybrani zostali do zarządu pp.: Schlossberg M., Banasch L., Goldberg Adolf, Kregczy Juliusz, Berson Ignacy, Friedstein Zygmunt i Lichtenfeld Michał.

Na kandydatów największą ilość głosów otrzymali pp.: Himelfarb Jakób 89, Blüht Maksymilian 72, Wilczyński Maks. 63, Jarociński Albert 59, Braunstein Adolf 58, Zięga Edward 46, Warszawski Henryk 44, Orda Teodor 32, Wachs B. gl. 27. A zatem na kandydatów wybrani zostali: pp.: Himelfarb Jakób, Blüht Maksymilian, Wilczyński Maks, Jarociński Albert i Braunstein Adolf.

Do komisji rewizyjnej wstąpił: pp. Wachs B. (45 gl.), Warszawski Henryk (42 gl.), Perlis Władysław (39 gl.), Barciński S. (37 gl.) i Krukowski L. (27 gl.). Posiedzenie, rozpoczęte o godz. 8 1/2, przebiegało się do godz. 1 w nocy.

Ze sprawozdania za rok ubiegły, przedstawionego zgromadzeniu przez sekretarza zarządu p. Reichsteina, przekonywamy się, że młoda a sympatyczna instytucja, pomimo wielu trudności, nieodłącznych od pierwszych kroków nowoorganizowanego stowarzyszenia, zrobiła już w pierwszym roku swego istnienia niemałe postępy. Z dodatnich rezultatów usiłowań zarządu wymienić należy: uzyskanie decyzji władz na urządzenie biblioteki i czytelnicy, oraz ustanowienie biura informacyjnego, które stanie się niezawodnie ważnym czynnikiem w sprawie wynajdywania pracy i pracowników, zwłaszcza, że liczyć może na poparcie pracodawców, licząc zapisujących się na listę członków protektorów i dowodzących przez to swej sympatii dla stowarzyszenia, wzajemnej pomocy subiektów handlowych.

Rachunek dochodów i wydatków zamknięto w roku ubiegłym cyfrą 4,082 rs. 60 kop. Budżet zatwierdzony na r. 1888 wynosi 3,625 rubli.

Członków rzeczywistych było w dniu organizacji stowarzyszenia (21 maja 1887 r.) 230, przybyło w ciągu roku 40, ubyło 22 (wykreślonych na własne ich żądanie), pozostało 248. Członków protektorów (płacących składki) zapisało się do stowarzyszenia 105 i trzech lekarzy. Stowarzyszenie liczy więc obecnie 356 wszystkich członków.

(—) Gimnastyka. U państwa B. w niedzielę w południe byliśmy obecni na zbiorowej lekcji gimnastyki prof. Żnińskiego, udzielanej trzy razy tygodniowo dzieciom od 6 do 15 lat. Jeżeli nie wzięliśmy dotychczas, że p. Żniński jest w całym słowa znaczeniu fachowym nauczycielem gimnastyki, to lekcja, której przyglądaliśmy się w niedzielę, przekonała nas, że w krótkim czasie prof. Żniński stanie się ulubieńcem młodzieży, a ze względu na higienę będzie prawdziwym dobroczyńcą dla młodocianego wieku; traktowanie rzeczy zajmujące, sympatyczne obecność się z młodzieżą, pomimo rygoru, a nade wszystko rozsądna metoda, systematyczne rozwijanie sił i zręczności u dzieci jedyną mu zupełne uznanie rodziców.

Słyszeliśmy, że organizuje się komplet dam, w celu korzystania z usług prof. Żnińskiego na polu gimnastyki pokojowej, jakoteż komplet panów, życzących sobie pobierać lekcje szermierki. Cieszy nas to, że praca prof. Żnińskiego, acz powolutku, zdobywa sobie należne uznanie w naszym mieście.

(—) Szczepienie oleju krotonowego. Lekarz powiatowy dr. Wieliczko ograniczył liczbę felcerów, którym dozwolono szczepić ospę ochronną, zauważono bowiem, że często niektórzy niesumieenni felcerzy wywołują za pomocą oleju krotonowego zapalenie przypominające przyjmującą się ospę, co nie ochrania od zapadnięcia na tę niebezpieczną chorobę a tworzy zastęp ludzi sceptycznie zapatrujących się na skuteczność szczepienia ospy ochronnej.

(—) Wypadki. Z powodu śniegu padającego w sobotę, potworzyły się na chodnikach nowe pagórki ślizie, niebezpieczne dla przechodniów. W niedzielę koło cukierni Wüstenhubego przy ulicy Piotrkowskiej upadła jakaś dama na chodniku, tak niebezpiecznie, że przez kilka minut nie mogła przyjąć do siebie. Tegoż dnia obok teatru „Thalia” jeden z podróżnych, wracając z pociągu wieczorem, upadł na twarz i pokaleczył się boleśnie.

(—) Kradzieże. W ostatnim numerze była wzmianka o usiłowaniu złodziei włamać się do dwóch składów przy ulicy Cegielińskiej. Jedną z tych wiadomości jest niedokładną, a mianowicie dotyczącą włamania się do składu firmy „Krawetz i Buchs”. Złodzieje włamali tam rzeczywiście otwór w murze od strony dziedzińca i skradli 12 sztuk flaneli. Później dopiero zostali widocznie spłoszeni, gdyż zaniechali dalszej kradzieży.

W nocy z soboty na niedzielę włamali się złodzieje do składu rzeźnika M. przy ulicy Polskiej w domu Gintra. Brzęk szyb potłuczonych rozbudził lokatorów, którzy

w samą porę spłoszyli rzeźmieszków.

(—) Wyboje. Ktoby pragnął doznać silnych wstrząsów, niechaj wsiądzie w dożkę i każe się przewieźć wzdłuż ulicy Wschodniej, na przestrzeni pomiędzy Srebrną a Cegielińską.

(—) Zamach samobójczy. Niejaki Rychter z Rokicia, przywszy z towarem do Łodzi, w niedzielę po południu, na ulicy Piotrkowskiej, zranił się wystrzałem w głowę. Odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

(—) Dziś w teatrze Victoria po raz drugi dana będzie opera Verdi'ego „Bal maskowy”.

Dowiadujemy się, że dyrekcja teatru postanowiła zawiesić na kilka tygodni przedstawienia opery. Koszty operowe są wielkie, a ciągle koncerty i zabawy prywatne odcinają znaczną część publiki od teatru. Dzisiejsze przedstawienie opery będzie przedostatkiem. We czwartek powtórzone będzie „Bal maskowy” po raz ostatni, na beneficjusz panny Bergh, poczem towarzystwo operowe uda się na kilka tygodni do Piotrkowa. Artyści komedii pozostaną w Łodzi — według projektu dyrekcji — dawać będą przedstawienia dwa razy tygodniowo. Grane będą przeważnie sztuki nowe.

Wobec powyższego postanowienia dyrekcji, radzimy przyjaciółom opery skorzystać z obu ostatnich przedstawień „Bal maskowego”.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Długowieczność. Od zamieszkałego w Łodzi dr. W. a pochodzącego z gub. Kijowskiej, otrzymujemy list tej treści:

„W tygodniku „Prawda” N. 5 pomieszczona była wzmianka, że w Morawii zmarł ogrodnik Józef Moki w wieku lat 127; ludzi stuletnich u nas również jeszcze spotkać można. Na Ukrainie w okolicy Zaskowa ciche nstronie zamieszkuje Emilia Sienkiewiczówna, mająca przeszło 110 lat. Mieszka ona w starym dworku, położonym przy parku wczesniejszej niż wilanowski pod Warszawą. Wewnętrzne urządzenie mieszkania przypomina staroświeckie dworki, staruszka-ich mieszkańców. Sienkiewiczówna wybornie pamięta dzieje z końca zeszłego wieku i początku bieżącego. Grywa z węgą na fortepianie, rzadko już napotykaną budowy, ulubione pieśni z lat młodych. Z uwagą słucha się opowiadań starszyski, która była świadkiem wielu zdarzeń.”

— Prokuratorya w Królestwie Polskiem ogłasza o następujących spadkach wakujących, a mianowicie: po Konstantym Przybylskim, zmarłym w roku 1882-ym, po ks. Antonim Więckowskim, zmarłym w r. 1876-ym, i po ks. Janie Simonajczy administratorsze parafii Łubkowska. W razie niezgłoszenia się spadkobierców z odpowiednimi legitymacjami w przeciągu 6 miesięcy, spadki powyższe staną się własnością skarbu.

— Warsz. dzień. dowiaduje się z Petersburga, iż w krótkim czasie senat rządzący wypowie swą opinię w interesującej bardzo kwestyi, a mianowicie w kwestyi sposobu rozstrzygnięcia spraw adwokatów przysięgłych, zamieszkałych po za obrębem sądu okręgowego, przy którym na listę adwokatów są zapisani. Senat rządzący mianowicie zadecyduje, czy w danym razie wytoczona ma być sprawa dyscyplinarna, czy też ma być rozstrzygnięta na zasadzie art. 228-go przepisów dla osób na służbie zostających. Jednocześnie z tą kwestyą do rozstrzygnięcia senatu ma być postawiona inna, a mianowicie czy adwokaci przysięgli przy danym sądzie mają prawo wybierać za miejsce zamieszkania nie tylko miasta, należące do danego okręgu sądowego, ale nadto i miasta, znajdujące się w okręgu izby sądowej, do której należy sąd okręgowy, przy którym są zapisani.

TELEGRAMY.

Petersburg, 19 lutego. (Ag. p.). Ministerium skarbu, jak twierdzi „Grażdanin” podniosło projekt uchylecia premij produkcyjnych dla zakładów wyrabiających szyny dla dróg żelaznych, pozostawiając za to przemysłowcom prawo korzystania z pożyczek z kantoru państwa na przystępnie uławnionych warunkach.

Petersburg, 18 lutego. (Ag. p.). Charkowski marszałek szlachty Szydłowski, mianowany zastępcą gubernatorem orłowskim. Sprzedaż częściowa „Grażdanina” wzbrowniona.

Petersburg, 18 lutego. (Ag. p.). Sprawozdawca giełdowy „Journal de St. Petersburg” twierdzi: „Nowy znaczny spadek kursu rubla nie ma przyczyn politycznych. Możemy zapewnić, że spadek wywołany został terminem znacznych wypłat,

trudnych do dopełnienia wobec zastój naszego handlu z zagranicą.”

Wiedeń, 18 lutego. (Ag. p.). „Correspondance de l'Est” donosi z poważnego źródła w Berlinie, że hr. Szuwałow przedstawił istotnie ks. Bismarkowi konkretne propozycje. Układy są w toku, o okupacji Bułgarii przez Rosyę niema wszelako mowy. Mówią o istotnym zbliżeniu między Niemcami i Rosyą. W wiedeńskich kołach politycznych sądzą, że rokowania te w sprawie bułgarskiej będą toczyły się długo, nie doprowadzą wszelako do zgody.

Londyn, 18 lutego. (Ag. p.). Izba gmin odrzuciła wczoraj 317 głosami przeciw 229 poprawkę Parnella do adresu, potępiającą administrację rządową w Irlandyi.

Londyn, 18 lutego. (Ag. p.). Wobec przypisywanych admirałowi angielskiemu, Hevetovi, słów o współdziałaniu floty włoskiej i angielskiej w razie wojny, pierwszy lord admiralicy, lord Hamilton, oświadczył na posiedzeniu wczorajszym izby gmin, iż powątpiewa o tem, aby admirał takich słów użył; jeżeli wszakże przypisywane mu wyrażenia zgodne są z prawdą, natenczas był on tylko tłumaczem uczuć przyjacielskich.

Konstantynopol, 18 lutego. (Ag. p.). Oswobodzenie aresztowanych za wyprawę do Burgasu czarnogórców i odstąpienie od zamiaru wysłania komisarza W. Porty do Sofii uważają tu za sukcesę dyplomacji ruskiej.

Berlin, 19 lutego. (Ag. p.). W pałacu cesarskim dany był dziś obiad na cześć deputacyi kałuskiego pułku piechoty. Na obiedzie obecni byli oboje cesarstwo, ks. Wilhelm i Leopold, hr. Moltke, generałowie Pape, Werder, minister wojny, dowódca pułku imienia Cesarza Aleksandra, poseł ruski i cały skład poselstwa, sekretarz stanu Herbert Bismark i inni dygnitarze. Cesarz Wilhelm i książę byli w mundurach ruskich, wojskowi w galowych mundurach z orderami ruskimi. Widocznem było, że cesarz Wilhelm życzył sobie nadać obiadowi temu uroczyste znaczenie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Londyn, 16 lutego. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 16,184 (przbył. 790), noty w obiegu 23,142 (było 204), zapasy w gotówce 22,126 (przbył. 496); portfel 19,272 (było 60); saldo prywatne 23,556 (było 1,008); saldo państwowe 8,994 (przbył. 1,796); rezerwa not 13,668 (przbył. 711); ubezpieczenie rządowe 16,361 (bez zmiany).

Petersburg, 17 lutego. Weksle na Londyn 118.50, na Berlin 58.20, na Amsterdam 98.00, na Paryż 46.65, 1/2-imperyal 9.35, ruska premowa pożyczka 1-jej emisji 246, także II em. 248, ruska pożyczka z roku 1873 167 1/2, II pożyczka wchodnia 97 1/2, III pożyczka wchodnia 97 1/2, 6% renta złota 195, 4 1/2% listy zast. ziemsk. 164 1/2, akcyje ruskie wiel. D. 265, kolei kursko - kijowskiej 324 1/2, betersburski bank dyskontowy 704, warszawski bank dyskontowy —, ruski bank dla handlu zagr. 276, petersburski bank międzynarodowy 470 1/2, nowa 4% pożyczka 81 1/2, dyskonto prywatne 6 1/2%.

Berlin, 18 lutego. Bilet banku ruskiego 171.85, listy zastawne 152.75, 4% listy likwid. 47.20, 6% pożyczka wchodnia 11 em. 515, II emisji 51.50, 4% pożyczka z 1880 r. 76.80, 6% listy zastawne ruskie —, kupon odset. 323.10, 6% pożyczka premowa z 1861 roku 140.75, także z 1866 r. 132.50, akcyje banku handlowego 70.00, dyskontowe —, dr. 60. wst. wst. 131.80, akcyje krolew. austriackie 130.50, renta kolejowa ruska 90.90, 6% renta złota 103.90, pożyczka ruska 4%, wewnątrz 48.00, dyskonto 3 1/2% prywatne 1 1/2%.

Londyn, 18 lutego. Pożyczka ruska z 1873 r. 91 1/2, konsola angielskie 102 1/2.

Petersburg, 17 lutego. Żyło w miejscu 55.00. Pszenica w m. 13.00. Żyto na cz. 1p 55.00. Owies w m. 3.80. Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. g. 13.50, mroz. —.

Berlin, 18 lutego. Pszenica 154—176, na kw. maj. 162 1/2, na cz. 1p. 167 1/2, żyto 105—118, na kw. maj. 120, na cz. 1p. 124 1/2.

Londyn, 17 lutego. Cukier Java 96 proc. 15 1/2, spokojnie, cukier burakowy 14 1/2, spokojnie. Liverpool 17 lutego. Sprawy tanie konowe. Obót 10,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1,00 bel. Stale, Middling amerykańska, na II. m. 53 1/2, na m. 54 1/2, na kw. 54 1/2, na maj 54 1/2, na sier. 54 1/2, na wrz. 54 1/2, na sier. 54 1/2, na wrz. 54 1/2.

Manchester, 17 lutego. Water 12 Taylor 6 1/2, Water 30 Taylor 9 1/2, Water 20 Leigh 8 1/2, Water 30 Clayton 8 1/2, Mook 33 Brooke 5 1/2, Mole 40 Moll 9 1/2, Medio 40 Wilkinson 10, Warpcops 32 Lees 8 1/2, Warpcops 36 Rowland 8 1/2, Double 40 Weston 9 1/2, Double 60 swytki g. 12 1/2, 32 1/2 116 yds 16 1/2 grov tkaniny z 82/16 167, mocno.

Hawre, 18 lutego. Kawa good average Santos na gr. 75.00, na maj 75.00, na sier. 72.50, na gr. 69.50.

New York, 17 lutego. Bawełna 10 1/2, w N. 10 leanie 9 1/2, Kawa (Fair Rio) 16, Rio Rio Nr. 7 low ordinary na kw. 12.37, na maj 11.97.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Pan L. S., w Łodzi. Ależ naturalnie! słuszność zupełna jest po stronie pańskiej, a niemniej trafne przypuszczenie, że w sprawozdaniu z komedji „Wesoła Figara”, pominięto się sprawozdaw-

dawcy d-a nazwiska, czego sam na razie nie wspomni. I jakkolwiek Beaumarchais był także poetą i dzielnym satyrykiem (patrz „Wspomnienia”, wydane w 1778 roku), to rzecz oczywista, że sprawozdawca miał na myśli Beranger'a, mówiącego o piosenkach Bartelsa.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 13	Z dnia 20
Zadanożkońcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
„Berlin na 100 m.	78 50	58 42 1/2
„Londyn „ 100 „	11 86	11 84
„Paryż „ 100 „	47 35	47 15
„Wiedeń „ 100 „	54 —	54 10

Za papiery państwowe		
Listy likwid. Kr. Pol. duże	90 50	90 50
Ruska poz. wchodnia II em.	97 60	97 40
4% poz. wewnątrz z r. 1887	82 30	82 25
Listy zast. ziem. Seryi I	100 25	100 15
Listy zast. m. „ w. r. z. Se. I	99 40	99 30
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	97 30	97 35
„ „ „ „ II	99 —	99 —
„ „ „ „ III	—	—

Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	171.85	171.80
„ na dost.	171.25	171.75
Weksle na Warszawę kr.	171.25	171.40
„ Petersburg kr.	170.75	170.80
„ „ „ „ dl.	169.40	169.45
„ „ „ „ dl.	20.37 1/2	20.37 1/2
„ „ „ „ dl.	20.30 1/2	20.30 1/2
„ „ „ „ dl.	160.80	160.65
Dyskonto prywatne	1 1/2	1 1/2

Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23 1/2	23 1/2
Dyskonto 2 1/2%	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Urodzeń od dnia 13 do 19 lutego włączenie było: W parafii katol. Dzieci żywych 92, a mianowicie: chłopców 50, dziewcząt 42, z tej liczby dzieci ślubnych 85, nieślubnych 7, Nieżywo urodzonych 4, w tej liczbie ślubnych 3, nieślubnych 1.

W parafii ewang. Dzieci żywych 70, a mianowicie: chłopców 36, dziewcząt 34, z tej liczby dzieci ślubnych 71, nieślubnych — Nieżywo urodzonych 1, w tej liczbie ślubnych 1, nieślubnych —.

Starozakonnych. Dzieci żywych 11, a mianowicie: chłopców 8, dziewcząt 3, z tej liczby ślubnych 11, nieślubnych — Nieżywo urodzonych — w tej liczbie ślubnych — nieślubnych —.

Matężstwa zawarte w dniu 18 i 19 lutego:

W parafii katolickiej —
W parafii ewangelickiej —
Starozakonnych 5, a mianowicie: Samul Jakób Prusinowski z Łajz Moszkowicz, Jakób Glicenstein z Rywka Lipska, Józef Łajz Szapsia Drutowski z Haling Sztajnhauer, Alter Judkowitz z Rajzla Koppel, Hil Majer Wróbel z Matka Kon.

Zmarli w dniu 18 i 19 lutego:
Katolicy: dzieci do lat 15-tych zmarło 12, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 6; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 3, a mianowicie: Magdalena Braut, lat 64, Franciszek Marszewski, lat 66, Stanisław Niedostatek, lat 62, Józefa Gersztendorf, lat 32.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tych zmarło 10, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 7; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 3, a mianowicie: Ottylia Matylda Seiler, lat 38, Augusta Alwina Hoffmann, lat 70, Emilia Schultz, lat 32.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tych zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Moszek Breitbard, lat 73, Majer Kramol, lat 94.

LISTA PRZYEJZNYCH

Hotel Victoria. Esser z Gerlitz, Kupper z Berlina, Landau z Tomaszowa, Górczyński z Warszawy.

Hotel Mantenhel. Neumann z Warszawy, Salamonski z Berlina, Bernstein z Warszawy, Gławinski z Kutna.

Grand Hotel. Kröhne z Crimtschau, Kutschem z Marienwerder, Tymuski z Lublina, Hirsch z Warszawy, Blauschild z Warszawy, Klingsman z Warszawy, Rosenster z Wrocławia, Klingsland z Warszawy, Herteux z Warszawy, Goha z Tomaszowa, Kozengarten z Warszawy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

od dnia 1 (13) listopada r. b.

z Łodzi odchodzi:	GODZINY I MINUTY				
	5 10	7 45	1 05	5 55	9 30
przychodzą					
do Kolaszek	7 10	8 45	2 15	7 05	10 40
„ Skiermiewie	8 45	—	4 11	8 39	—
„ Warszawa	11 05	—	6 45	10 20	—
„ Aleksandrowa	1 35	—	8 20	—	—
„ Cechocińska	2 21	—	9 20	—	—
„ Piotrkowa	—	9 02	3 40	—	12 43
„ Cieszczyński	—	12 18	6 22	—	2 43
„ Graniec	—	2 35	9 4	—	4 50
„ Sosnowa	—	2 45	9 7	—	—
„ Tomaszowa	10 31	10 31	6 28	—	—
„ Białe	11 34	1 34	12 41	—	—
„ Radomisz	3 45	8 45	6 14	—	—
„ Kiele	5 06	6 06	4 50	—	—

do Łodzi przychodzi:	GODZINY I MINUTY				
	10 30	8 50	4 35	10 15	8 40
odchodzi					
Kolaszek	9 19	7 50	3 31	9 16	7 43
Skiermiewie	7 41	—	1 01	7 45	—
Warszawa	—	—	10 45	6 00	—
Aleksandrowa	2 30	—	9 10	—	—
Cechocińska	1 50	—	8 05	—	—
Piotrkowa	—	6 11	2 04	—	6 30
Cieszczyński	—	5 43	11 25	—	12 50
Graniec	—	1 20	3 10	—	10 45
Sosnowa	—	1 30	7 50	—	10 25
Tomaszowa	11 20	—	—	—	6 20
Białe	—	6 10	—	—	3 40
Radomisz	—	2 05	—	—	10 55
Kiele	—	1 55	—	—	12 05

UWAGA. Cyfry oznaczające grubość druku wyrażają czas od godziny 4 — wczesnego do godziny 6 — rano.

